

## RAZEM PATRZEĆ NA JEZUSA



Drodzy Bracia i Siostry, obowiązki po Kapitulie Generalnej pozwalają mi dopiero teraz zabrać się za napisanie wam krótkiego listu na Boże Narodzenie. Dotarły już do was w niemal wszystkich językach przemówienia na otwarcie i zamknięcie Kapituły i jestem pewien, że wasi przełożeni podzielili się z wami, albo dopiero podzielą, doświadczeniem tego momentu tak bardzo ważnego w życiu Zakonu, jak również decyzjami i dokumentami, jakie wydała Kapituła w celu ożywiania drogi Zakonu w najbliższych latach.

### **Iść za Piotrem, aby iść za Chrystusem**

Znacie wszyscy zwięzły, lecz treściwy opis spotkania wszystkich przełożonych Zakonu zawarty w *Carta Caritatis*: „Niech rozmawiają o zbawieniu swoich dusz. Niech wydają zarządzenia co do przestrzegania świętej Reguły i co do Zakonu, gdyby było coś, co należy poprawić albo ulepszyć. Niech między sobą tworzą na nowo to dobro, jakim jest pokój i miłość.” (CC VII, 2)

Oczywiście, każda Kapituła Generalna zawiera aspekty pozytywne i negatywne, chwile łaski i braterskiej komunii, jak również konfliktu i walki o władzę. To wszystko stanowi elementy „kroczenia razem”, czyli synodalnej drogi uczniów Chrystusa. Nasza małość nie powinna nas gorszyć albo zniechęcać, natomiast nade wszystko nie wolno nam zapominać o wdzięczności Panu za to, że utrzymuje nas razem na tej drodze i pozwala zawsze na nowo doświadczać piękna naszego powołania i posłannictwa.

Tak jak powiedziałem w *Przemówieniu na zakończenie Kapituły*, momentem największej łaski tej ostatniej Kapituły było z pewnością spotkanie z papieżem Franciszkiem i przemówienie, które wygłosił do nas 17 października. Doświadczyliśmy tego, z jaką mocą Piotr jest w Kościele tym, który ma misję tworzenia w nas na nowo, jak to wyraża *Carta Caritatis* „dobra pokoju i miłości”. Papież Franciszek znalazł sposób, żeby nam zasugerować to, co winno być wśród nas „poprawione i ulepszone”, żeby życie Zakonu służyło zbawieniu naszych dusz i całej ludzkości. Dlatego od razu poczułem, że pierwszym zadaniem, jakie winienem spełnić, podejmując na nowo moją posługę opata generalnego jest ponowne rozważenie z wami wszystkimi słów papieża, jako pewnej, natchnionej przez Ducha Świętego

wskazówki co do tego jak kierować i stymulować nasze dalsze wspólne kroczenie. Bo tylko postępując za Piotrem, można iść za Chrystusem, tylko idąc za Chrystusem możemy być pewni, że się nie zgubimy, że nie zgubimy dobrego ukierunkowania naszego charyzmatu, mimo bogatej różnorodności rozmaitych obserw.

## **Charyzmat wspólnego obserwowania Chrystusa**

Właśnie na słowie „obserwa” chciałbym skupić się w tym bożonarodzeniowym liście, zostawiając na następne listy inne tematy przemówienia papieża, które z pewnością będziemy zgłębiać.

Wiemy, że nasz Zakon nosi oficjalnie nazwę *Zakon Cysterski*. Przymiotnik „zwykła obserwa”, jak to zresztą powiedział także papież, służy dla odróżnienia od innych obserw „specjalnych”, jak np. „ściśła obserwa”.

Papież przywrócił ważność temu wyrażeniu traktowanemu dotąd niemal jako coś pogardliwego, pokazując nam jak możemy przeżywać naszą obserwę w specjalny sposób. Niczemu nie służy porównywanie różnych obserw, nie tylko pomiędzy Zakonami, ale także pomiędzy różnymi kongregacjami albo poszczególnymi wspólnotami. Nierzadko konkurowanie w obserwie stwarza napięcia także między mnichami lub mniszkami tej samej wspólnoty. Chodzi raczej o przeżywanie każdej obserwy w sposób, który nada jej wartości od wewnątrz. Nasza obserwa nie będzie lepsza porównując się z innymi zewnątrz, ale wówczas, jeśli przeżywamy ją na sposób ewangeliczny, stawiając w centrum Chrystusa. Papież pomaga nam zrozumieć, że obserwa jest dobra nie wtedy, jeśli jest zewnątrz lepsza od obserwy innych, ale wtedy, gdy ożywiają ją dwa głębokie wymiary każdego chrześcijańskiego życia i powołania: kontemplacyjna uwaga skupiona na Panu i braterska komunika.

Dobrze, żeśmy usłyszeli od papieża, że te dwa fundamentalne elementy życia chrześcijańskiego są, że się tak wyrażę, wpisane w nasz charyzmat, to znaczy, są darem łaski, która zawsze może nas jednoczyć, żeby iść za Chrystusem z radością i nadzieją. Papież Franciszek mówił bowiem: „Nigdy nie przestaje nas zdumiewać i obdarzać radością ów dar, jaki otrzymaliśmy: bycie Jego wspólnotą, tacy, jakimi jesteśmy, niedoskonalimi, niejednoczonymi, nie, nie tacy, ale *z-wołani*, zaangażowani, wezwani do tego, by być i kroczyć wspólnie za Nim, naszym Mistrzem i Panem. To jest, bracia i siostry, fundament wszystkiego. Dziękuję wam, że podkreśliście to i zachęcam do tego, żebyście ożywiali pragnienie gotowości na to wspólne-zwykłe obserwowanie Chrystusa.”

Tylko wychodząc od tej wdzięczności za nasze powołanie, za charyzmat, jaki wszyscy otrzymaliśmy, za powołanie do przeżywania go wspólnie, możemy prawdziwie tworzyć na nowo „dobro pokoju i miłości”, nie tylko dla nas i wśród nas, ale także dla całego świata, który dzisiaj, jak nigdy dotąd, koniecznie go potrzebuje.

## **Patrzeć razem na Jezusa**

Pojmujemy wtedy, że pierwszym i podstawowym zadaniem, do którego jesteśmy zaproszeni po tej Kapitule Generalnej, a także moim pierwszym i podstawowym zadaniem jako opata generalnego, jest *patrzenie razem na Jezusa*, nie przede wszystkim na siebie samych albo jedni na drugich, ale na Chrystusa. Jeśli najpierw nie

patrzmy na Pana, zawsze kończmy na wzajemnym osądzeniu, potępianiu, na podziałach. Z kolei, patrząc razem na Jezusa, ku naszemu zaskoczeniu odkrywamy, że jesteśmy z Nim zjednoczeni przez Jego obecność, przez Jego spojrzenie, przez Jego słowo, przez Jego miłość do nas. Papież zachęca, żebyśmy my jako Zakon, we wszystkich wspólnotach, a także pomiędzy wszystkimi przełożonymi, zdobyli się właśnie na to doświadczenie. Jest to doświadczenie, do którego wezwany jest cały Kościół, wszyscy chrześcijanie, aby zawsze odnajdywać jedność, komunie, które nie są naszymi dziełami, ale świetlistym odbłaskiem Oblicza Chrystusa w nas, owym świetlistym odbłaskiem, który jak obiecał nam Jezus, pozwala całemu światu uwierzyć, że Syn został posłany przez Ojca, aby zbawić ludzkość (por. J 17,21).

Papież z prostotą nakreślił sposób owego „wspólnego obserwowania Chrystusa”, jak praktyka modlitwy i medytacji, które winny być nam bliskie, w szkole św. Benedykta, św. Bernarda i naszej tradycji cysterskiej: „Obserwować Jezusa. Niczym dziecko, które obserwuje tatę albo najlepszego przyjaciela. Obserwować Pana: to, jak działa, Jego oblicze, pełne miłości i pokoju, nieraz zagniewane w zetknięciu z obłudą i zamknięciem, a także zaniepokojone i zatrwożone w momencie męki. Właśnie takie obserwowanie trzeba spełniać razem, nie indywidualnie, spełniać we wspólnocie. Spełniać każdy, oczywiście, we własnym tempie, każdy z własną jedyną i niepowtarzalną historią – ale jednak razem.”

Te słowa zachęcają nas przede wszystkim do tego, by się zatrzymać, by spędzać czas na spoglądaniu na Pana, na słuchaniu Jego słowa, na modlitwę. Ta praktyka wspólnego obserwowania Chrystusa jest czasem darmości, której wszyscy potrzebujemy pomimo wielorakich ważnych wyzwań, jakim musimy stawiać czoła. Potrzebujemy jej, bo ten, kto patrzy na Jezusa, nie patrzy na nieruchomy obraz, ale na żywe Oblicze, które, gdy się w nie wpatrujemy, promieniuje na nas i przemienia nas poprzez dar Ducha Świętego. Patrząc na Chrystusa, na „to, jak działa, Jego oblicze, pełne miłości i pokoju, nieraz zagniewane w zetknięciu z obłudą i zamknięciem, a także zaniepokojone i zatrwożone w momencie męki”, zdajemy sobie sprawę, że wszystko, co dostrzegamy w Nim, staje się naszym, Jego sposób bycia staje się naszym, Jego oblicze staje się naszym obliczem, Jego spojrzenie staje się naszym spojrzeniem. Zdajemy sobie sprawę, że Jego miłość i Jego pokój wkraczają do naszych serc i naszych relacji. W ten sposób także zostaje nam dana prawda w obliczu hipokryzji – czy to naszej, czy innych, jak również Jego niepokoję i z troską, jakie winniśmy powierzyć Ojcu i przeżywać jako udział w niepokojach i troskach wielu naszych braci i siostr. Patrząc na Jezusa z uwagą i z upragnieniem pojmujemy, że On staje się coraz bardziej podmiotem naszego życia, który przychodzi, aby żyć w nas, obdarowując nas swoją synowską komunią z Ojcem w darze Ducha Świętego.

### **Jak pasterze i mędrcy**

„Właśnie takie obserwowanie trzeba spełniać razem, nie indywidualnie, spełniać we wspólnocie.” – mówił z naciskiem papież Franciszek.

Co to oznacza? Skąd ten nacisk?

To nie jest coś do rozumienia, ale do doświadczania, bo doświadczając tego, pojmujemy, widzimy, że jest to coś prawdziwego, dobrego, owocnego i dobroczynnego dla nas.

Widzimy często, że wielka obojętność i podziały biorą się ze sposobu, w jaki na siebie wzajemnie patrzymy. Jedynie patrząc na Jezusa i obserwując Jego spojrzenie na nas i na innych, odkrywamy nowe światło rzucone na nas samych i na innych. Dobre spojrzenie na wszystkich i na wszystko nie pochodzi od nas, ale od Pana prawdy i miłosierdzia. Patrząc razem na Jezusa – jak to winniśmy czynić w każdym punkcie wspólnotowym, w każdej celebracji liturgicznej, a szczególnie w Eucharystii – odkrywamy, że Jezus pierwszy „widzi nas razem”, Jego spojrzenie na każdego z nas uznaje nas od razu za braci i siostry w Nim. Chrystus ma spojrzenie, które jednoczy, które tworzy komunię. Chrystus ma spojrzenie Ojca, który uznaje nas wszystkich za swoje dzieci, za jedyną owczarnię i jedyne Ciało Jednorodzonego Syna.

Aby zaakceptować ten fakt, musimy mieć przede wszystkim postawę pokory, która uznaje, że stale potrzeba przechodzić przez Jezusa, byśmy mogli być zjednoczeni, byśmy mogli się miłować, byśmy kroczyli razem i przeżywali nasze powołanie i posłannictwo.

W ewangelii św. Jana jest scena, w której Grecy zwracają się do apostołów z prośbą: „Chcemy ujrzeć Jezusa!” (J 12, 21). Także oni chcieli widzieć Go razem. Kiedy Jezus dowiedział się o tym pragnieniu, zrozumiał, że Jego paschalna misja zaczyna się spełniać: „A Jezus dał im taką odpowiedź: «Nadeszła godzina, aby został uwielbiony Syn Człowieczy. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity»”. (J 12, 23-24)

Być może papież zachęcał nas do patrzenia wspólnie na Jezusa właśnie w tym celu: aby misja Chrystusa mogła się spełnić w nas, w naszym Zakonie i aby kłos ziarna naszego charyzmatu mógł wydać „obfity owoc” w Kościele i dla świata, owoc komunii, powszechnego braterstwa, dla którego winniśmy oddać nasze życie.

Także prości pasterze z Betlejem oraz wykształceni mędrcy ze Wschodu chcieli razem patrzeć na Jezusa. To zaproszenie, które wypowiedzieli do siebie nawzajem, uczynimy także naszym i dzielimy się nim wśród nas i ze wszystkimi, niczym najlepszym prezentem bożonarodzeniowym, jakim możemy się obdarować: „Idźmy z radością na spotkanie Pana!”

*Fr. Mauro - Giuseppe Lepori O.Cist*

PS. Informuję was, że od 11 stycznia do 13 lutego 2023 udaję się do pewnego klasztoru w Anglii na „miesiąc szabatowy”, podczas którego pragnę zatrzymać się, by patrzeć na Pana i słuchać Go, aby nam pomógł iść za Nim po drodze, jaką wyznaczył przed nami. Będę wdzięczny, jeśli uszanujecie ten czas skupienia i będziecie do mnie pisali tylko w skrajnie nagłych przypadkach. Wszyscy będziecie nieustannie obecni w mojej modlitwie, polecam się także waszej!

Wesołych Świąt Bożego Narodzenia i błogosławionego Nowego Roku! Wasz fr. MG